

niedziela, 15.07.2018

ZAMYŚLENIA NA XV NIEDZIELĘ ZWYKŁĄ

Świat potrzebuje wiarygodnych świadków Bożej sprawy, nawet jeśli powierzchownie wydaje się mówić o czymś innym. Doskonale tę prawdę rozumiał Mistrz z Nazaretu. Jak podaje Ewangelia, jednym z celów wybrania przez Niego Dwunastu było ich posłanie, by głosili Dobrą Nowinę. Mieli w imię Jezusa wzywać do nawrócenia, wyrzucać złe duchy oraz uzdrawiać. Ta misja mogła się skończyć również zlekceważeniem i odrzuceniem, bo kto lubi słuchać napominania i pouczenia przez innych? Jak ktoś może wtrącać się w czyjeś „osobiste” życie. Przecież słuchacze sami najlepiej wiedzą, co jest dla nich najlepsze! A prorok niech przyjrzy się samemu sobie: jak wygląda, w co się ubiera, czym jeździ... Sami też nie lubimy, kiedy ktoś mówi źle o nas, lepiej jest, kiedy mówi o innych. Nie ufamy mu. Łatwiej jest zaatakować niż przyjąć krytyczną uwagę pod swoim adresem i wyciągnąć z niej wnioski. Czy jednak wolimy pochlebców i klakierów od ludzi, którym zależy na naszym rozwoju, świętości, życiu wiecznym?

Wskazania Chrystusa do skutecznego głoszenia Ewangelii postanowił w pełni zastosować bł. Karol de Foucauld (1858-1916). Jako konwertyta i następnie trapiści udał się do Maroka, by tam żyjąc wśród ludzi ubogich i nie znających Chrystusa zdobywać nowych wyznawców dla Ewangelii.

Rozmyślając nad metodami pracy postanowił sobie:

„Moje apostołstwo musi być apostołstwem dobroci. Trzeba, żeby patrząc na mnie, mówiono: Ponieważ ten człowiek jest taki dobry, jego religia musi być dobra. A jeżeli mnie zapytają, dlaczego jestem łagodny i dobry, muszę powiedzieć: Dlatego że jestem sługą dużo lepszego ode mnie. Gdybyście wiedzieli, jak dobry jest mój Pan i Mistrz, Jezus! Chciałbym być na tyle dobry, żeby mówiono: Jeżeli taki jest sługa, jakież musi być Pan! Kapłan jest monstrancją, jego rolą jest pokazywać Jezusa: musi sam zniknąć i ukazać Jezusa. Starać się pozostawić dobre wspomnienie w duszy każdego z tych, którzy do mnie przychodzą. Stać się wszystkim dla wszystkich. Śmiać się z tymi, którzy się śmieją, płakać z tymi, którzy płaczą, aby wszystkich przyprowadzić do Jezusa”.

Ewangeliczny przykład jest wyzwaniem dla rodziców, nauczycieli, wychowawców, katechetów i duszpasterzy. Wszyscy bowiem musimy uczyć się „bycia z Jezusem” i współdziałania dla dobra Kościoła. Wyraźnie zachęca nas do tego św. Paweł: „[Bóg] z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którym obdarzył nas w Umiłowanym”. Nauczanie, niesienie Dobrej Nowiny, to nasz wspólny wysiłek. Każdy z nas przez sumienne wypełnianie zadań i obowiązków daje świadectwo swojego posłannictwa. Wypełniając swoje powołanie mamy kochać Boga i ludzi, pomagać im w życiu, prowadzić do Boga. Ks. Janusz Pasierb w książce *Czas otwarty* tak napisał: „Zbawiam świat i siebie (...) jeśli robię na świecie coś lepiej, jaśniej, coś na rzecz poprawy duchowej czy materialnej bliźniego, gdy zmniejszam na świecie współczynnik okrucieństwa przez dobroć, życzliwość, przez dodanie ludziom otuchy, przetarcie drogi do Boga, do ludzkich serc” (s. 34).